

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnikiem do domu	„ 10 kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Data 11 Paźdź. 4. Placydy Panny.	
„ 12 „ 4. Makymiliana Biskupa.	
„ 13 „ 4. Edwarda Króla.	
„ 14 „ 4. Wincentego Kadłabka.	

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Wojciechowskiego.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje ogłoszenia od godziny 12-iej do godz. 2-iej po południu.

Reklamy bez zastrzeżenia nie awansują się.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz pościowy lub jego miejsce „kop. 5. Reklamy i wiersz garmot. „ 12. Nekrologi: za 1 wiersz „ 10. Za dołączenie ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki. Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawa Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Frandler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 17	
Zachód „ „ „ 5 „ 16	
Długość dnia „ „ „ 10 „ 59	
Ubyło „ „ „ 5 „ 44	

Kierownik „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go stycznia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego” i „Wieku”.

Od Redakcji „Gazety Radomskiej”

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę.

Predpłata wynosi:
w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie 40 kop.	
Za odnośnienie do domu	„ 5 miesięcznie.

na prowincyi i w Cesarstwie prenumerata wynosi z kosztami przesyłki poczt. opasek i ekspedycji:

Rocznie	rs. 5
Półrocznie	„ 2 k. 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Każdy z nowo przybywających prenumeratorów otrzyma początek drukującego się znakomitego romansu p. t. „Serce Erinu”.

Młodzież i jej idealy.

Z powodu artykułu „Mroźne idealy” w Nr. 71 i 72 „Gaz. Radom.”

II.

Rozprawy nad zasadami i czynu zgodne z takowemi — oto treść i dążenie wszelkiej prawdziwej inteligencji.

Każde nowe pokolenie rozpoczyna zwykle od abstrakcyj, ludzkości, ogółu, kończy zaś na usankcjonowaniu dążeń tej

warstwy społecznej, którą bieg dziejów do życia powołał, prawami obdarzył i do korzystania ze swych praw uzdolnił.

Epoka rozkładu danej warstwy powoduje zwykle rozstrzał czynów z zasadami, psuje typ społeczny, upadają i ogłupia przewodników tej warstwy, obniża i mrozi idealy.

Bohater wyrażającego się romantyzmu, według charakterystyki ks. F. Krupiańskiego, jest „mieszanią pod względem charakteru tak nienaturalną, nieprawdopodobną, że gdy go się widzi w czynach lub rozważa jego słowa, trzeba mimowolnie powiedzieć sobie: to karykatura człowieka. Egzaltacja, posunięta prawie do obłąkania zmysłów, oto najwyższy szczybel, na jaki wstąpiwszy romantyk, rozwiązuje apokaliptycznym językiem zagadki bytu i losu narodu”.

Przyjrzynij się upadającemu czynnikowi mieszczańskiemu. Otóż niektórzy wyraziście jego rozumni pozytywni, jukkolwiek wciąż jeszcze pracują i czasu modlić się nie mają, jednak powtarzają ostatnimi czasy coraz częściej słowa modlitwy, napisanej przez Quinet’a dla faryzeuszów:

„Dziękuję Ci, Boże, żeś mnie obdarzył roztropem, jedynie osobistymi myślami o zysku lub ambicji, które nie mają nic wspólnego z bezinteresownością wolno myślnego człowieka. Dziękuję Ci, Boże, żeś mnie nauczył skarbić wszystko dla siebie, dla siebie jedynie, nie być, jak ów niedziepny człowiek, który pragnie, abyś rozdzielał swe dary między wszystkie stworzenia a nawet między nowe warstwy społeczne. Dziękuję Ci, Boże, iż uczyniłś serce moje ciasnem, przeznaczonem do podobania się Tobie. Codziennie pracuję nad tem, aby coraz bardziej mało. Dziękuję Ci, Boże, iż nie jestem, jako ów utopista zatwardziały, który ośmiela się prawić o poświęceniu dla sprawy ludu i ludzkości. Myślę o tem tylko, jakby ukiwać, gromadzić, zbierać skarby i nadawać się w Panu.”

Zbyt to rozumny objaw społecznego upadku czynnika mieszczańskiego!

Żyjący w starej, bezbarwnej epoce, pozbawionej wiary w lepszą przyszłość, w epoce obniżania i mrożenia idealniejszych dążeń, epoce bez nadziei, kiedy lepsze jednostki rozkoszują się jedynie analizą własnej analizy, wpadają w dekadencję i pesymizm, opuszczają ręce i upadają na duchu.

Młodzież konstatowała te fakty, lecz ich nie tłumaczyła. W „Przeglądzie tygodniowym” za r. 1884 i „Fortunie” za r. 1885 jest cały szereg artykułów, zawdających żale i skargi z powodu podobnego stanu rzeczy.

W tychże artykułach młodzież zdradza się ze swoimi pragnieniami. „Nauki winy dotrzeć w głąb serca ludzkiego i wynieść z tamtąd ożywcze prawdy, któreby były regulatorami i motorami naszego życia”.

Myśl ta ożywiła przecież i poprzednie pokolenie, gdy było młode!

„Trzeba zapewnić regularne urzeczywistnienie się rozwoju społecznego przez uprawnienie mas do wzrostu i podnoszenia się stopniowego na drabinie dobrobytu”.

Te potrzeby uznają również i podstarzali pozytywści.

W prywatnych rozmowach młodzież śpiewa: „Przecż z krańcowością!... naszym hasłem jest harmonia myśli i uczuć! Nie wiemy, co jest jednostronnością! Unikamy szkodliwych serca i głowy. Nie łamiemy czego rozum nie zlamie, gwałtu gwałtem nie odiskamy. Pragniemy, by miłość, z mądrością serce powstała, chory świat uzdrowić i zwyciężko nad dalekami zapanować”.

Łabędzi ten śpiew nie poucza jednak, czem się różni młodzież od starzyszy.

Organ społeczników „Głos” jaśniej się wyraża. Wypisał on na swoim standardzie mniej więcej co następuje:

Podzieliłsiem wszystkich objawów społecznych na interesy ekonomiczne, staranie więc o rozwój ekonomiczny, mianowicie o sprawiedliwy podział pracy i wynagrodzenia w społeczeństwie jest pierwowzorem i głównym dążeniem „społeczników”. Ponieważ jednak interesy grup społecznych, stanowiących ogół, są w wielu punktach sprzeczne, dalejże się nie działają.

Walter próbował wprowadzić ją w ruch, ale ojciec, widząc, że nie może sobie z tem poradzić, krzyknął rozkazująco:

— Hej, Clinton! gdzie Clinton?

— Jestem, sir — odpowiedział tenże, zbliżając się z czapką w rękę.

— Puśćcie w ruch maszynę — brzmiał rozkaz — chciałbym pokazać ją tej młodej damie.

Polecenie szybko i zrgucnie spełnionem zostało. Cały skomplikowany system sztyftów, kółek, bloków, łożysk i t. p. po chwili zaczął działać i poruszać się, jak istota żyjąca, pod umiętną Standish’a ręką.

— Cóż to za udoskonalenia! — dźwięcznym, melodyjnym głosem zauważyła młoda osoba.

— Tak! — odpowiedział ostro Henry Hardinge — maszyną tą pracuję dwa razy prędzej i lepiej od czterech przodków.

Standish podniósł dumnie głowę a w oczach jego błysnął gniew, pomiarowawczy się wazelako, odpowiedział spokojnie:

— Nie sądzę, aby ta maszyna działała dobrze.

— A to dla czego? — spytała ciekawie młoda panna.

— Dlatego, miss, że niepodobieństwem jest wyrabiać na niej płótna tak wysokiego gatunku, jakie zwykliśmy produkować w tej fabryce.

— To zobaczmymy dopierok! — odparł

czne, dalej ponieważ kulturę naszą reprezentowali naprzemiennie możnowładcy, szlachta i mieszczaństwo, warstwy mniej lub więcej przeżyte, a więc skutkiem dziejowej konieczności kultura przeniesie się do ludu, to chcąc pracować dla przyszłości, przyspieszyć bieg dziejów i demokratyzację kraju, samowiedna inteligencja nowego pokolenia winna w pierwszym rzędzie dbać o interesa ludu i klas robotczych, wszystkie zaś inne potrzeby wielkopańskie, szlacheckie i mieszczańskie podporządkować potrzebom pierwszym, t. j. popierać je o tyle, o ile nie sprzeciwiają się interesom ludu i klas robotczych.

Staraniem tego organu jest tymczasowo werbować jaknajwiększy zastęp zwolenników i przygotować ich do przyszłej pracy.

Głosy publiczne.

XXXI.

Kwestya gabinetowa.

I zaburzyło się w naszej pociepciej republike resursowej i ojcowie nasi poczęli gniewnie na młodszą brać spoglądać a w serca członków wstąpiła obawa i zwątpienie, czy ostoi się nawa resursowa wobec rozpiętych fal, jeśli kierownicy jej, oburzeni śmiałością młodych głów, ruszą ster. Bogi jednak wdały się w tę sprawę: panowie z komitetu woleli oprzeć się zdaniom śmiaków i uspokoił swych politycznych przyjaciół, że kwestya dymisji została już załatwiona.

Leż czytelnik zaciekawiony zapyta, o co idzie rzecz? Sprawa tak się przedstawia: Dnia 29 września 64 członków resursy postawiło wniosek, aby kupić nową fortepian. Kwestya to nie nowa: pertraktacje o to między członkami a komitetem odbywają się nie po raz pierwszy.

Niestety jednak, jak to najczęściej u nas bywa, spór odbywa się o osoby a nie o rzecz. Nie chodzi o to, czy rzecz słuszną, czy nie, lecz kto ją podał, kto jest za nią a kto przeciw? Nie drw też, że przy takim traktowaniu sprawy ludzie poważni tracą spokój, że oburzają się na tych, co

krótko Henry Hardinge, zwracając uwagę swej towarzyski w inną stronę.

Standish szedł do swej roboty, gdy Walter Hardinge odezwał się do niego:

— Jak śmiesz wygłaszać zdanie swoje, nie będąc o nie pytany?

— Każdy ma prawo mieć własne zdanie, master Walter — odpowiedział Standish grdko.

Warok, jakim go zmierzzył Walter, wyrządził zdziwienie najwyższe. Jaktu, jeden z jego robotników śmiał doń w ten sposób przemawiać? Ośmielał więc poprosić i zbladłszy z wściekłości, wykrzyknął:

— Nie zapominaj się, Clintonie i nie myśl, że masz jakiegokolwiek prawa do naszych szczególnych względów. Myślisz się mocno; postąpi się z tobą, jak z każdym innym.

Słowa powyższe słyszał nietylko Henry Hardinge i towarzysząca mu panna, ale także dwaj robotnicy, nieopodal będący.

— Co pan chceś przez to powiedzieć, master Walter? — odrzekł Standish, tracąc już cierpliwość. — Czyliż proszęm kiedykolwiek o pierwszeństwo dla siebie?

(D. c. n.)

SERCE ERINU.

Gomana irlandzki, współczesny.

Miss OVIENS BLACKBURNE.

III.

Pierwszeństwo dla dam.

Ojciec i syn Hardinge towarzyszyli młodej, piętnastoletniej pannie, której miękkie jak jedwab, ciemne włosy spadały na niskie, białe czoło, z tyłu zaś głowy w warkocza splecione, kryły się pod czarnym słomianym kapeluszem. Ubrana była w suknię z szarego, miękkiego materiału; szłyż otaczała czarna koronka.

Przechodząc obok Standisha Clintona, zaczęła suknię o maszynę, przy której pracował. Oboje ruchem instynktownym szliowali wyswobodzić zaplątane ubranie, przyczem ręce ich spotkały się i drgnęły jednocześnie.

— Przebac, miss — rzekł Standish, zdejmując czapkę.

Młoda dziewczyna skłoniła się lekko i oddaliła się w towarzystwie panów Hardinge. Starszy z nich, był to pięćdziesięcioletni, arystokratyczny postawy i wysokiego wzrostu, o złym i twardym wyrazie twarzy, do złagodzenia którego nie przyczyniły się jasnoniebieskie oczy, ani też długa broda ruda i surowe, szkarłatywne usta. Obawiano go się tylek, ile

nienawidzono; był on potęgą w okolicy i musiano ulegać nawet jego kaprysom. Rodzinie tej od niepamiętnych czasów przysługiwała feudalna władza. Zawierali małżeństwa z córkami najmożniejszych rodzin miejscowych i uważali się niemal za panujących. Po dziadzie swoim, Henry Hardinge, odziedziczył majątek, zrzucony marnotrawnie za wesołych i dowiepnych, ale bezbożnych czasów regencji; jedną deską ocieszenia dlań mogło być tylko bogactwo wiano, dające mu możność wybrnięcia z kłopotów familijnych i spłacenia długów własnych, uniwersyteckich jeszcze. To też ośmielił się z Emily Becker, córką szlacheckiego fabrykanta płótna, która mu wniósła w posagu dziesięć tysięcy funtów sterlingów rocznego dochodu. Była to przystojna, młoda gąska a jednak po sześciu latach małżeńskim pożyciu umiała się zgryzoty, pozostawiając jednaka syna, Waltera, któremu dostała się fabryka płótna w spadku po dziadzie macierzystym. Rodzina Hardinge posiadała więc miliony a Henry Hardinge, udarowany zdolnościami handlowymi, rozszerzył interesy firmy i postawił ją na stopie kwitnącej, jako jedno z najlepiej procentujących przedsiębiorstw przemysłowych w Irlandyi.

Szedł powoli, objaśniając urządzenia szczegółowe swej towarzyszce, na której cudnem obliczu Standish dostrzegł wyraz poważnej uwagi, gdy zatrzymali się przed

— 40 —

dali swój podpis pod wnioskiem, że wreszcie stawiają kwestyę gabinetową. Wszak każdy członek resursy ma prawo mieć swe zdanie, niezależnie od poglądów panów z komitetu. Zresztą tak młodzieńczo-gorące traktowanie kwesty przez ludzi poważnych uniemożliwia spokojną wymianę zdań, co szkodliwie wpływać musi na rzecz. Ponieważ nie należymy do komitetu a więc nie mieliśmy powodu utracić zimnej krwi, zobaczmy zatem bezstronnie, jak się przedstawia kwestya fortepianu. Rozpatrzmy ją z dwóch stron: moralno-przyjemnościowej i finansowej. Co się tyczy strony przyjemnościowej, to fortepian jest, roznie się, rzecz gustu. Jedni go lubią, inni nie znoszą. Toż samo co i z kartami. Resursa jednak daje dobre karty, dobry bilard, szachy, lecz zły fortepian. Dlaczego? Nie dla tego ohyda, aby komitet uznawał przyjemności muzyczne za mniej szlachetne, niż karty lub bilard; nie dlatego, że funduszów na to nie ma, gdyż obecnie w resursie jest 4.000 rs. Muszą być inne powody! Panowie z komitetu powiadają, że członkowie nie lubią muzyki. Najprzód 64-ch podpisanych nie bardzo pozwalają mówić o wstępie członków wogóle do muzyki.

Z drugiej jednak strony, jeżeli nawet tak się rzecz przedstawia, sądziłbym, że obowiązkiem komitetu byłoby kształcić pod tym względem członków, starać się urozmaicać im przyjemności przez wprowadzenie muzyki solowej i zbiorowej, nie zaś sprowadzić zakres swej działalności do kart, bilardu i tańców. W wielu miastach uniejęzycznych względnie niż Radom, resursa tak pojmowała swe zadanie i zorganizowała stałe wieczorki muzyczne. Nie potrzebuję się tu już rozchodzić o ogólnem znaczeniu i wpływie muzyki. Dość będzie pamiętać, że wielu członków pożąda muzyki, że nawet antymuzyczny posiadacz żony i córki, które z rudoscą przyjełyby projekt wieczorów muzycznych, gdyż do tego muszę oczekiwać karnawału, aby wydobyc z resursy pewien zasób przyjemności przez puszczenie nóg w tany. Dla urzeczywistnienia zaś takiego projektu niezbędnym jest dobry fortepian. Dobry fortepian w resursie przyczynił by się do zjednoczenia rozproszonych sił muzycznych i zgrupowałby amatorów. Dotychczasowy fortepian tego uczynić nie był w stanie — dla tego też był on do tego zupełnie nieprodukcyjny.

O takim zjednoczeniu, zbliżeniu się amatorzy-muzycy oddawa już marzą. — Urzeczywistnienie tych marzeń zależnem jest jedynie od resursy, gdyż resursa może być dośrodkiem neutralnym i dobry instrument a to są dwa niezbędne warunki. Jeżeli więc dotychczas nie grywano na fortepianie słym, to nie sposób wnioskować, że i na przyszłość tak będzie; przeciwnie, sądzić należy, że grywać będą już nie „wychodzący” w winie członkowie, lecz amatorzy, z zamiłowaniem uprawiający muzykę. Tak przynajmniej było w Lublinie, Kaliszu i Siedlcach, nie mówiąc już o innych miastach, w których sprawie tej nie mieliśmy sposobności się przyjrzeć.

Oprócz powyższych względów należy wziąć pod uwagę dogodność, wynikającą z dobrego fortepianu podczas koncertów amatorów lub artystów. Dotychczas produkcyę artystyczną odbywają się u nas na prawdziwie okropnych instrumentach. Nasza moralność publiczna nie sobie z tego nie robi, że ktoś dla celu dobroczynnego poświęcając swe siły, naraża się na stratę nie tylko pod względem sławy artystycznej, lecz i pod względem materialnym, gdyż produkcyę na złym fortepianie musi się odbyć na powołaniu osób, fachowo oddających się muzyce.

Nie mniej dżika jest okoliczność, że artysta, przyjechawszy do Radomia w celu dania koncertu, nie może znaleźć fortepianu. Artysta taki wolałby zapłacić kilka nacięć rubli, aniżeli zebrać po prywatnych domach o udzielenie fortepianu. Od kogoś jednak można słusznie domagać się fortepianu, aniżeli od tak poważnej instytucyi, jaką jest resursa.

Przejdźmy teraz do strony materialnej. Przypuśćmy, że resursa kupuje nowy fortepian za 1000 rs. Obrachujemy jaki dochód powinna mieć resursa, aby wydatek taki był finansowo dobrym. Najprzód resursa od kapitału 1000 rs. powinna mieć 6% dochodu, czyli 60 rs. rocznie; następnie na amortyzacyę należy liczyć 6%, czyli 60 rs.

rocznie, strojenie fortepianu (co miesiąc) 2 rs., ubezpieczenie od ognia 1/2% czyli 5 rs.; razem rs. 150 rs. Jeżeli fortepian da resursie powyższą sumę, można stanowczo twierdzić, że kupno fortepianu jest operacyą zupełnie dobrą.

Czy fortepian jest w stanie przysporzyć resursie dochodu 150 rs. rocznie? Według naszego zdania stanowczo tak! Budżet dochodów trudniej ująć w cyfrę, ograniczymy się przeto na wyliczeniu pozycy dochodu. Najprzód należy przypuszczać, że po kupieniu fortepianu amatorowie zbiorowi silami będą urządzali rodzinne wieczorki muzyczne dla rodzin członków za opłatą 25 kop. od osoby. Wieczorki takie można by urządzić co miesiąc (za wyjątkiem dwóch letnich miesięcy). Powtórzeń istnienie w resursie nowego fortepianu powiększy bezwarunkowo liczbę członków (wiemy już o kilku osobach), każdy zaś nowy członek powiększy dochód o 12 rs.

Trzecią pozycyę stanowi dochód z wynajmowania fortepianu na koncerty amatorów i przyjeżdżnych artystów. Koncertów amatorskich bywa dwa przeciętowo rocznie; ilość zaś koncertantów przyjeżdżnych powiększy się bezwzględnie, skoro w resursie będzie dobry fortepian. Za wynajęcie fortepianu resursa może otrzymywać po 10 rs. Panowie z komitetu twierdzą, że koncertanci nie mogą zwykle zapłacić za salę, co więc dopiero brać od nich jeszcze za fortepian. Sądzę jednak, że komitet ma możność i władzę zmuszenia koncertanta do zapłacenia wszelkich należności. Zresztą, jeżeli resursa ogłosi, że ma nowy i dobry fortepian, lepał koncertant swego przywozić nie będą, co się nieraz ku naszemu wstydomu praktykowało.

Powyższe pozycyę stanowczo mogłyby dać dochód, przenoszący rs. 150 a jeżeli rachunek ten jest słusznym, to komitet, jako ekonomizujący gospodarz resursy, powinien zbadać bliżej sprawę kupienia nowego fortepianu.

Wyluszczone powyżej myśli zmusiły 64 członków resursy do wystąpienia z wnioskiem o potrzebie kupienia fortepianu.

Bezwarunkowa podpisów byłoby znacznie więcej, gdyby dłuższy czas pozostawał przed posiedzeniem komitetu i gdyby członkowie komitetu, rozumiejąc należycie korzyść, nie starali się fałszywie tłumaczyć niewątpliwym zamiarowi wnioskodawców, nadewszystko zaś, gdyby nie było silnej presji na maluczkich duchem, którzy nie mieli odwagi wystąpić ze swem zdaniem, aby nie sięgnąć na siebie niezadowolenia starszych braci. W każdym razie liczba 64 była o tyle poważną, że komitet musiał się z nią rachować, choć wniosek ten był mu nienawistnym.

Na szczęście §. 36 ustawy pozwolił komitetowi z honorem wyjść z tej sprawy. Według powyższego paragrafu, jeżeli 1/4 liczby członków stawia wniosek a komitet napotyka uzasadnione trudności w zadość uczynieniu, wtedy zwołuje ogólne zebranie. Tak też komitet uczynił, gdyż wniosek pozostawił do decyzji ogólnego zebrania, mającego się odbyć w grudniu. Ciekawa jednak kwestya: na czem polegały owe „uzasadnione trudności”? Komitet twierdzi, że jest niemożność rozporządzania tak znaczną sumą. Przytoczenie takiego argumentu pozwalałoby powątpiewać o szczerości zamiarów komitetu. Kiedy nie tak dawno 20 członków postawiło wniosek co do kupienia bilardu, wtedy komitet nie uważał liczby podpisów za niedostateczną, ani też sumy za zbyt znaczną i nie odmawiało się do ogólnego zebrania, własną swą władzą wydać poważną sumę na kupno nowego bilardu.

Należy więc przypuszczać, że muszą być inne jakości trudności, których komitet nie chce odkryć. Zawiedzeni w sprawiedliwości owych uzasadnionych trudności, mamy prawo z mniejszem zaufaniem oceniać powody odcroczenia kwestyi fortepianu aż do grudnia. Miejmy jednak nadzieję, że z czasem namietności się uspokoją, interesa osobiste będą na bok usunięte a wtedy ogół członków będzie mógł śmiało wypowiedzieć swe zdanie. Dla nas przynajmniej kwestya ta oddawna nie obudza najmniejszej wątpliwości, jesteśmy przekonani, że nawet pod względem finansowym fortepian byłby dla resursy bardzo dobrym nabytkiem, a sądzę, zdanie to podzieliłby wszyscy nieuprzedzeni i mający odwagę wypowie-

dzieć swe zdanie, choćby ono niektórym się nie podobało.

W imieniu szesćdziesięciu czterech.
W. M.

Wiadomości dworskie.

Dnia 3-go września st. st. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią i Dostojniemi Dziećmi raczył przybyć koleją dąbrowską do Spawy, gdzie wśród lasów stoi pałac myśliwski, przeznaczony dla czasowego pobytu Najjaśniejszych Państwa. Przez cały przeciąg ostatniego pobytu Ich Ces. Mości w Spale pogoda była piękna i polowania odbywały się codziennie, udając się zawsze pomyślnie przy znacznej obitości zwierząt w lasach lubocheńskich i radzieckich. Wszędzie podczas przejazdów Ich Ces. Mości ze Spawy na polowanie lud składał uroczysty hołd Najjaśniejszej Rodzinie. We wsiach, przez które Najjaśniejszy Pan lub Najjaśniejsza Pani mieli przejeżdżać do okrugów leśnych na polowanie, urządzono bramy triumfalne z zieleni i kwiatów z transparentami i cyframi Ich Cesarzkich Mości, ubrane we flagi; takich bram było estery: we wsiach Glinnik i Lubochnia w gminie Luboschnia, oraz Tarnowska Wola i Budziszewice w gminie Budziszewice. Dnia 4-go września starego stylu podczas przejazdu Najjaśniejszej Pani przez wieś Tarnowska Wola sebrano tłum ludu — włościan z żonami i dziećmi, przyjmował Jej Ces. Mość chlebem i solą, podawał im na drewnianym rzeźbionym półmisku, przyciem muzykę, słodzoną z włościan samouczków, pod dyrykcją zapasowego wojskowego muzykanta, który ze służby wrócił między włościan, odegrał na spotkanie marsza a następnie hymn „Boże Cesarza chroń!” Najjaśniejsza Pani przez cały ten czas raczyła znajdować się przy bramie triumfalnej i miłośnicie przygryzawszy chleb i sól, uprzejmie dziękowała otaczającemu ludowi, przyczem wójt gminy miejscowej, Pelletie, uszczęśliwiony został kilkoma szapitanami Najjaśniejszej Pani, dotychczasowi skład orkiestry włościańskiej i sposobu nauczania muzykantów. W Glinniku, podczas przejazdu Najjaśniejszego Pana, włościanie przyjmowali Jego Cesarzką Mość chlebem i solą. Przy oddziale Najjaśniejszej Rodziny ze Spawy, który nastąpił 14-go września starego stylu, o godz. 10-jej wieczorem, na przystanku Jeleń kolei dąbrowskiej sebrały się deputacye: od włościan powiatu rawickiego, od włościan powiatu opoczyńskiego, i od mieszkańców miast Łodzi, Tomaszowa i Rawy. Przy zbliżeniu się Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani do deputacyi powiatu rawickiego, wójt gminy Budziszewice, S. Pelletie, podając chleb i sól, złożył hołd Ich Cesarzkim Mościom w odpowiedniej przemowie. Najjaśniejszy Pan, przyjmawszy chleb i sól i podziękowawszy deputacyom, raczył wyrazić, że Jego Cesarzkiej Mości przyjemnie było tutaj przebywać.

Przedstawienie amatorskie.

Przedstawienie poniedziałkowe teatru amatorskiego w połączeniu z koncertem na dochód szpitala św. Kazimierza i na wypis dla niezamożnych uczniów, wypadło również świetnie jak i dwa poprzednie i to nie tylko pod względem artystycznym, ale i kasowym.

„Dzielniki”, wesela komedyczna płora Świdzkiego, graną była bez zarzutu, to też rozentuzjazmowana publiczność talent i pracę szanownych amatorów przyjmowała burzą oklasków.

Pani Jarz. z roli Lini stworzyła prawdziwie ciekawie artystyczne — podłotkę, który gra swobodną, w całym znaczeniu tego słowa subtelna, zjednak sobie odrazu sympatyę widzów.

Pan Lub., pysznie ucharakteryzowany, z bardzo trudnej roli dziadka stworzył doskonałą postać starego i jowialnego wiarusa, jakich już niewiele spotyka się w życiu. Pan Pat., talentowany amator, serdecznie ubawił publiczność, jako „gimnazjalista, który tyle sprawił kłopotu opiekunowi awemu i Lini.

„W poczekalni doktora” szło gładko i z większą werwą niż poprzednio. Pani Kow. dobrze zapewne studiowała lud nasz, skoro tak świetnie stworzyła sylwetkę włościanki. Bartosz Oryl (p. Dom.) co chwila

rozśmieszał publiczność opowiadaniem o swoich przypadłościach.

Wyborną grę Chudzikiego (p. Olsz.), jak również doktora (p. Chmiel.) podnosiliśmy w poprzednim sprawozdaniu. Co się tyczy Brzuszkiewiczowej, to istotnie panna H. Chrom. dała nam znowu dowód, że role charakterystyczne odwarza *con amore*. Każde słowo utuleniowej amatorki, charakterystyka, słowem cały typ nerwowej pacjentki, wystudowany został do najdrobiazszych szczegółów.

Prawdziwą niespodzianką był poniedziałkowy popis muzyczny.

Panna Helena Radlińska, uczennica Jankowickiej i Wątrzyńskiego, znana zaszczytnie i ceniona w sferach muzycznych warszawskich śpiewaczka, posiada precyzyjny głos sopranowy, dramatyczny i znakomitą szkołę „Mazurek” Morakowskiego, „Ah poczul” Nowickiego i „Puść tam” Belliniego, zachwycały publiczność, która młodej i sympatycznej śpiewaczce nie szczędziła gorących oklasków i swego uznania. „Valse de Concert” Wieniawskiego, wykonany przez p. Aleksandra Horodyską, przekonał nas jeszcze raz, że młoda pianistka naszą umie porwać słuchaczy netykło rozwiniętą techniką paluszków, ale tą dużą i tem poczem artystycznym, które tchnie z każdego jej tonu.

„Finał z kwartetu” Fessa, równo i wybornie wykonany przez pp. Zaf., Bednarza, Rybackiego i p. Al. Horodyską, przyjęty został przez publiczność gorącymi oklaskami.

Wieczór poniedziałkowy zakończyły żywe obrazy a mianowicie: „Tajemnica”, w której przyjmowali udział: pp. Łucz., Idz i p. Zdzit., oraz „Przy ratunku pożaru”, z naszymi strażakami w pełnym rynsztunku. Obadwa obrazy, gdyby postarano się o lepsze i wspanialsze oświetlenie, nie pozostawiały by nic do życzenia.

Wiadomości bieżące.

Zmiany służbowe w gab. radomskiej.

Sekretarz magistratu miasta Opoczna, Gustaw Paluszynski, uwolniony został ze służby na własne żądanie, a na miejsce jego zastępcą kancelisty tegoż magistratu, Kazimierz Dębowski.

Ogłoszone zostały czasowe przepisy, dotyczące się obliczania uwalnianych od opłaty akcyzy straż i odpadków przy rektyfikacji spirytusu.

Nowa ustawa o kancaach, wymaganych przy rozkładaniu na raty należności akcyzowych, obejmuje, między innymi, następujące przepisy:

Na zabezpieczenie rozłożonej na raty akcyzy przyjmowane będą zastawy w mieniu ruchomem i nieruchomem. Do pierwszych należą: oprócz papierów państwowych, akcyze, obligacje, kwity depozytowe i t. p. dowody wartościowe banków i instytucji prywatnych, według szczegółowych wskazówek, wyluszczonej w ustawie. Co do przyjmowania w zastaw nieruchomości postanowiono, dla uniknięcia nadużyć, aby przy oszacowaniu, oprócz biegłych, wybranych z pośród właścicieli domów, uczęszczających architektów miejskich, lub gubernialnych i reprezentantów miasteczko i osad policyjnych.

„Świat” donosi, iż w nowym projekcie reformy instytucji lokalnych ma być znacznie rozszerzona kompetencya gubernatorów.

Ozienniki petersburskie donoszą, iż nowa ustawa emerytalna ostatecznie została opracowaną. Za podstawę przyjęto zasadę ubezpieczenia na życie; rząd wspierał będzie szafkami oszczędności urzędników; urzędownia 50-letnia nada prawo do przyznania emerytury w rozmiarze płacy całkowitej. Nowa ustawa ma być wprowadzoną w roku 1889-ym.

„Nowosti” dowiadują się, iż wysokość projektowanego podatku od osób, uwalnianych od służby wojskowej na zasadzie wyłączenia wysokiego losu, oznaczona została na rs. 5 jednorazowo. Włóscianie, przy opłacie tego podatku, korzystać będą z prolongaty rocznej.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż naczelny prokurator synodu rs. rada tajny Pobiedonosew, ma złożyć projekt wyjęcia z pod kompetencyi spraw wewnętrznych wszystkich spraw, które się tykosz budowy i utrzymywania cerkwi w Królestwie Polskiem i oddania tych spraw pod władzę synodu.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawi się w następującym porządku: W sobotę o godz. 4-ej po południu odprawi się nieszpory. W niedzielę po odprawieniu o godz. 6½ jutrzni, rozpocznie się prymaria z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 9-oj suma, na której zgromadzeni będą uczniowie wszystkich zakładów naukowych, o godz. 11-ej po procesji rozpocznie się suma z nauką katechizmową. O godz. 4-ej po poł. nieszpory.

W ciągu całego tygodnia może św. odprawieć się będą codziennie: o godz. 7-oj rano prymaria z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 8, 9 i 10-ej może św.

W kościele po-Bernardyńskim w niedzielę o godz. 8-ej rano godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P., o godz. 9-oj wotywa, o godz. 11-oj suma, w czasie której słowo Boże głosić będzie ks. rektor Krawczyński; o godz. 5-oj nieszpory.

J. W. Naczelnik gubernii, Michał Aleksandrowicz Majlewski, w towarzystwie naczelnika kancelaryi p. Makiejewa, wyjechał w dniu wczorajszym do Kozienic.

Teresa Tuła, słynna wiołonistka i znakomita śpiewaczka, p. Angelini, zawiąta mają do miasteczka naszego z końcem listopada.

Adam hr. Zubieński, naczelnik ruchu dr. z Łwagrodzko-Dąbrowskiej, wyjechał na kilka tygodni za granicę.

Ola biednych uczniów. Rada pedagogiczna gimnazjum męskiego w Radomiu sumę ra. 300, zebraną na koncertu na wpisy dla niezamożnych uczniów za I-sze półrocze r. szk. b., rozdzieliła w sposób następujący:

Uczniowi: klasy I-oj Stanisławowi Wilkowskemu ra. 15; klasy II-oj: Feliksowi Różeńskiemu ra. 25, Janowi Wisniewskiemu ra. 25, Władysławowi Zbrońskowi ra. 25; klasy III-oj Kazimierzowi Holenderskiemu ra. 15, Stefanowi Kruszyńskiemu ra. 25, Tytusowi Juszczykiewiczowi ra. 25; klasy IV-oj: Feliksowi Górskiemu ra. 15, Janowi Dukielskiemu ra. 25; klasy V-oj: Stanisławowi Pankowskiemu ra. 25, Kazimierzowi Sarnowiczowi ra. 25; klasy VIII-oj: Zdzisławowi Bańkowskemu ra. 15, Stanisławowi Kowalskiemu ra. 15, Wincencemu Noakowskiemu ra. 15 i uczniowi klasy IV-oj Julianowi Baumillerowi na kupno szyneli ra. 10. **Na wpisy dla niezamożnych uczniów** w Redakcji naszej złożył p. W. K. r. 5.

Razem na cel powyższy w Redakcji naszej złożono ra. 137.

Dochód z trzeciego przedstawienia amatorów na korzyść szpitala św. Kazimierza i na wpisy dla niezamożnych uczniów dosięgał ra. 270 a ponieważ z dwóch poprzednich osiągnięto ra. 740. Razem więc przedstawienia amatorskie przyniosły dochodu ra. 1010 brutto.

Ofiarności osób miłosiernych polecamy staruszkę, niegdyś obywatelkę ziemską, dziś podupadłą i znajdującą się bez środków do życia a zagrożoną wyrzuceniem z pomieszczenia przez właściciela domu.

Próba strasy ogniowej ochotniczej.

W niedzielę ubiegłą na placu Starego Miasta odbyła się próba naszej dzielnej strazy pod wodzą naczelnika swego, p. Teodora Karacha.

Na próbę tą o godz. 4-oj popołudniu raczył przybyć J. W. Naczelnik gubernii, Michał Aleksandrowicz Majlewski.

W ćwiczeniach gimnastycznych odznaczili się szczególnie: pp. Jan Kozłowski, Ignacy Wojtasik i Józef Lewandowski, którzy z wysokości trzeciego piętra skakali na płótno ratunkowe.

Sikawki działały wybornie przy obsłudze szybkiej i umiędlonej.

O godz. wpół do 5-oj J. W. Naczelnik gubernii, wyraziwszy naczelnikowi strazy, p. Teodorowi Karachowi, serdeczne zadołowanie z odbytych w jego obecności próby, jak również a utrzymania w należytym porządku narzędzi pożarnych, raczył odjechać do swego pomieszczenia.

Schronienie dla podrzutków gub. radomskiej urządzono ma być w gmachu po-Bernardyńskim w Wielko-Woli. Na pierwsze potrzeby zorganizowania instytucji ma być użyta suma z „funduszu użyteczności publicznej“, dalsze utrzymanie zapewnić mają gminy.

Podatki. W miesiącu październiku opłacać należy następujące podatki: Grun-

towy dworski dodatkowy rata II-ga, propinacyjny z gruntów włościańskich rata IV-ta, gruntowy stały i dodatkowy, tudzież podumny z osad (dawnych miasteczek), gruntowy stały, dodatkowy i podumny od włościan rata II-ta i dodatkowa składka ogniowa od zabudowań.

Z okolicy.

Z Bzina otrzymujemy pismo następujące:

Seanowny Panie Redaktorze! W piątek wieczorem włościanin wsi Kamienna, Zbroja, przechodząc przez plant kolejowy na stacji Bzina, w skutek własnej nieostrożności i jak utrzymują, będąc w stanie nietrzeźwym, został przejechany przez walekujące się wagony. Koła obcięły mu obie nogi. Nieszczęśliwy po 2 godzinach męczarni zakończył życie.

W skutek tego wypadku miejscowy zarząd kolejowy, spełniwszy racjonalnie, bo by ostrzedz mieszkańców od podobnych wypadków, wzbronili przejścia przez plant kolejowy. Dotąd tak rozporządzenie to, jak i zarząd kolejowy w porządku.

Słusznie jednak domagamy się i za pośrednictwem twego pisma prosimy główny zarząd drogi żel. Łwagrodz.-Dąbr., o urządzenie nam bezpiecznego przejścia przez plant, t. j. wiadukta, gdyż niemożliwym jest dla wszystkich mieszkańców, by osada, rozrzucona po obojczych stronach plantu, nie miała między sobą komunikacji tem więcej, że, ażeby zaspokoić potrzeby życia codziennego, trzeba po odpowiednim artykule udawać się raz na tę, to znów na drugą stronę plantu.

Jestto rzecz niecierpiąca zwłoki, inaczej o wypadki podobne powyższemu nie trudno będzie w Bzinie, gdzie ruch maszyn na stacji jest prawie niustanny, a przechodzenie z jednej strony plantu na drugą nieuniknione. Wzbronienie przejścia przez plant tylko w teorii może mieć miejsce, w praktyce nie da się uskutecznić — chyba za pośrednictwem balonów — których jeszcze nie posiadamy.

Proszę przyjąć zapewnienie szacunku i poważania.

A. K.

Z Opatowa korespondent nasz donosi: W dniu 30 września r. b. miasteczko nasze przyjęło świąteczny wygląd, gdyż nowy J. W. Naczelnik gubernii radomskiej raczył zaszczyt odwiedzinami swymi po raz pierwszy prastary gród Opatów. W dniu tym mieli zaszczyt przedstawić się wszyscy naczelnicy władz miejscowych, jak i cały personel biura powiatu z swym naczelnikiem, nie mniej magistrat z przedstawicielem swoim na czele.

J. W. Gubernator raczył przyjąć raport naczelnika powiatu i burmistrza miasta, poczem rozmawiał z każdym z przedstawionych sobie osób a połączony łaskawym podaniem ręki, pospieszył na zwiedzenie groda, prastarą jego pięknej kolegiaty, pięknego, w ustroniu malowniczym szpitala a szalazę wszędzie wzorowy porządek, wyraził raczył naczelnikowi powiatu, p. Moroszkowowi, wyraził szczerą uznanie. Następnie J. W. Gubernator raczył udać się z rewizytami do niektórych z wyżej podwładnych urzędników i wybitniejszych osób. Naostatek po przyjęciu gościnnym w mieszkaniu naczelnika powiatu i pracownian, udał się szosą kołami miejscowej poczty do Sandomierza, wiedząc po drodze nowo budujący się most i zarządy gminne, w stronę od Rki do Opatowa. Jak i z Opatowa do Sandomierza. Na drugi dzień J. W. Gubernator raczył przejechać z powrotem wprost na kolej dr. żel. Łwagrodzko-Dąbrowskiej w Ostrowcu.

J. W. Naczelnik gubernii pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienie łaskawą uwzględniającą swoją.

Z Tarnowa korespondent nasz pisze: W dniu 2 b. m. na drodze między osadą Józefów a wsią Rybitwy, znaleziono martwe zwłoki włościanina, Franciszka Strawy, lat 30 mającego.

Trup leżał obok kałuży, w której o ile można wnosić z powierzchownego obejrzenia, był głową aż do zalania zanurzony.

Sledztwo w toku, tembardziej, że *coz populi* obwinia o zbrodnię żonę nieboszczyka wspólnie z jakimś mężczyzną, niby kochankiem.

Z Opatowa piszą nam: W d. 4-m b. m. w dziedzicznej wiosce Obręczna skończył

dośćną pielgrzymkę właściciel, ś. p. Seymon Pawlicki, staruszek przeszło 86-letni. Do ostatniej chwili rzekł i przytomny, akoż na ręku jednej z ukochanych swych dwóch córek, pani Z., otoczony liczną rodziną wnuków, prawnuków i przyjaciół, wśród poważnego żalu.

Ś. p. Pawlicki pozostawia szlachetny przykład, jak pracą zdobyć można cześć i imię, pozostawia też żal poważny nietyko wśród inteligencji, ale i młodszej braci, jako prawy obywatel, dobry sąsiad i uczciwy człowiek.

Cześć jego pamięci! Oby mu ziemia tak lekką była, jak on szczerze dla niej pracował.

Z kraju.

W Warszawie dnia 7-go b. m. J. W. Główny Naczelnik kraju otworzył wystawę nałoj w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa. Wystawa trwać będzie do 10. — Kilkakrotnie już poruszany projekt założenia Towarzystwa gimnastycznego zbliża się do urzeczywistnienia. Ustawę odesłano już do zatwierdzenia władzy.

W Kielecach w ubiegłym tygodniu w browarze p. Stumfa wszczął się pożar, który dzięki energicznemu ratunkowi w godzinę stłumiony został. — Towarzystwo dramatyczne p. Grabiańskiego wyjechało na tydzień do Jedrzejowa.

W Kaliszu z przedstawienia amatorskiego na wpisy dla niezamożnych uczniów osiągnięto załedwie 145 rs. — Mapę dycejsy kujawsko-kaliskiej opracował ks. Bernard Grotowski.

W Lublinie Towarzystwo dramatyczne pod dyrykcyą p. Sarnowskiego zakończyło już azerg przedstawień i wyjechało do Siedlec. — Wkrótce zjechać tu ma na sezon zimowy wyborne Towarz. dramatyczne pod kierunkiem p. Dobrzańskiego i Reckiego, goszczące obecnie w Radomiu.

W Piotrkowie nożą się z myślą założenia sali gimnastycznej. — Do tutejszego sądu okręgowego nadeszła wiadomość, że nie ma żadnych przeszkód do odstąpienia placu po dawnym „solnym magazynie“ pod budowę gmachu sądu okręgowego.

W Gąbinie górniczej, jak donosi „Tydzień“ pali się kopalnia „Bonard“ a mianowicie szarb „Tomasz“; straty, jak dotąd, bardzo duże.

W Płocku jarmark świętomichałski nie powiódł się zupełnie. — Żegluga na Wiśle staje się coraz uciążliwszą.

W Łodzi w ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie atalego teatru polskiego pod dyrykcyą p. Kościelskiego. Rozpoczęto zrana nabożeństwem, na które zgromadziło się sporo mieszkańców miasta. Artysty nowego teatru wykonali na chórze śpiewy. Teatr wieczorem był przepelniony. Orkiestra musiała grać ze sceny. Rozpoczęto polonezem Chopina. Następnie przedstawiono „Małżeństwo Apfel“ Zalewskiego. Personel artystów wcale dobry, *miss on scene* staranna. Po przedstawieniu dyrykcy teatru przyjmowała gości wieczorna.

Wiadomości polityczne.

Podróż cesarza Wilhelma do Wiednia zajmuje bez przerwy całą Europę. „Nord“, w kwestyi tej pisze:

Rezultatem spotkań cesarza Wilhelma z cesarzem austriackim i królem węgelskim będzie bez wątpienia wzmocnienie przyjaźni między temi trzema narodami, ale czy to będzie rezultat jedyny? Spotkania wiedeńskie i rzymskie stanowią naturalne dopełnienie zjazdu petersburskiego, a nie można lekceważyć ostatniego, gdy się rozważa skutki pierwszych. Wilhelm II mógł przekonać się w Peterhofie o umiarkowaniu i prawością zdążeń, stawianych przez rząd roski w sprawie bułgarskiej, a jak się spodziewać należy, będzie się starał pogłęb. ten, wpół z monarchów, z którymi się zjeżdża, zwłaszcza zaś w cesarza Franciszka Józefa. Jeśli mu to się uda, a trudno przypaścić, by nie, skoro się ma na uwadze słusność sprawy, której bronić będzie, to obecna jego podróż przygotuje rozwiązanie kryzysu, przeciągającego się już i tak zbyt długo i stanowić będzie nową rękojmnię utrzymania pokoju europejskiego.

Z Wiednia donoszą, że sprawa cententyjnego wyróżnienia Tiszy przez cesarza Wilhelma, a pominiecia hr. Taaffeego, jest

przedmiotem gorączkowego zajęcia w tutejszych sferach rządowych i politycznych. Fakt ów tłumaczy tem, że Tisza miał częstą sposobność w sejmie węgelskim z polowania hr. Kalnoky'ego zaznaczać złościwość Węgier dla przyzmiara Austrii z Niemcami, podczas gdy hr. Taaffe reprezentuje wyłącznie politykę wewnętrzną, jednej połowy monarchii. Pominiecie go przy rozdawnictwie orderów miało przeto oznaczać, że cesarz Wilhelm nie mieści się bynajmniej do wewnętrznej polityki austriackiej.

W „Nouvelle Revue“ zamieściła pani Adam do tywego Niemców irytujący artykuł p. t. „La neutralité belge violée par l'Allemagne“. Przewodnią myślą artykułu jest przekonanie Belgii i świata, że Niemcy dają do zgładenia i widowni nie tylko franczypolityj franczkiej, ale też królestwa belgijskiego. Mimo to — dowodzi autorka — Belgia jest tak zasłonięta i tak dalece straciła lastykt samowolowawczy, że gotuje się do pomocy Niemcom w przyszłej z Francją wojnie i przyrzeka już ks. Bismarckowi dać armii niemieckiej w razie potrzeby do rozporządzenia koleje żelazne belgijskie.

Jeśli artykuł ten miał na celu popucie krwi Niemcom, to sprawił pożądany efekt, bo berlińska prasa, choć mu niby z lekceważeniem zaprzecza, nie może ukryć najgorzszego z powodu tych słów humoru.

Końcowy ustęp artykułu tego brzmi:

Jeżeli co przeważa, to nie samo niebezpieczeństwo, lecz przekonanie, że groźba niebezpieczeństwa się zbliża, a nikt na to nie zwraca uwagi. Dyplomacya niemiecka z każdym dniem bardziej ścieśnia koło, w którym się obracamy, wysuwa coraz dalej swe posterunki, zyskuje naszych przyjaciół, zamieniając ich w swoich sprzymierzeńców. Posuwa się aż do sjednania państw neutralnych dla myśli udziału w walce, mającej o losie naszym rozstrzygnąć. Przygotowuje ona wszędzie porażkę Francji. Czy mamy przysiąc zbliżającą się decyzję, nie zaprzestawamy w imieniu ojczyzny? Nie zapytawszy, tych co nami rządzą, czy myślą o swych obowiązkach? Bardziej niż kiedykolwiek, powinieli naród uległą trybuni zachowawczemu, nakazać milczenie osobistostom, podlegającym do walk stronnicych. Kraj powinien tak postąpić dla ocalenia Francji.

„New-York Herald“ przytacza sensacyjno odkrycie o rzekomym układzie, jaki istnieć ma między Niemcami, Austro-Węgrami i Rosyą, który to układ zmierza jakoby do zmiany całej mapy świata. Otóż Niemcy mają zamiar przy nadarzonej sposobności zaanektować delatę Renu, t. j. Holandję, Luksemburg i flamandzką część Belgii. Wraz z Holandją przejdą oczywiście do Niemiec Indye niderlandzkie. Król belgijski nie zostanie z tronu stracony, lecz zajmie takie stanowisko, jakie zajmują inni monarchowie państw rzeczonych pod berłem niemieckim. Rosya otrzyma Konstantynopol, wschodnią część półwyspu bałkańskiego i w Azji centralnej Perayę oraz Indye. Austriya dostalaby najmniej, bo tylko zachodnią część półwyspu bałkańskiego i Saloniki. Prócz tego zajęłyby państwa układowe wiele posiadłości kolonialnych. Plan działań rozległy, ani słowa, ale rzecz dziwna, że znalazł się w „Heraldzie“ a nie w którymś z pism humorystycznych.

Z sądów.

We wtorek w sądzie okręgowym toczyła się bardzo interesująca sprawa o sfalszowanie podpisu znanego w mieście p. F.

Na ławie oskarżonych zasiadło ich dwoje: b. prywatny obrońca Kaś. Ich. i popularyna Rachla W.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie do następnego numeru, notujemy tylko, że K. Ich. akazany został na lat 3 do rot areztanckich. Rachla zaś została uniewinniona.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Labelskiej w domu p. Bekowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Maurycy Goldstein, dentysta, przyjmując pacjentów od 9 — 12 i od 2 — 6. Operacje bezbolesne płemieniem azotu.

LUCYA MICIŃSKA

nauczycielka śpiewu

mieszka przy ulicy Warszawskiej w domu
W-nego Adamskiego, Nr. 161.

J. TARTAKOWSKI

korrektor i stroiciel fortepianów

z Warszawy,

przechadzający na krótki czas do Radomia, repara i stroi fortepiany i pianina
Hotel Warszawski Nr. 8.

Rozkład jazdy na kolei

Iwanogrodsko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (18-go) maja 1883 roku.

POCIĄGI	1 pociąg. tow. osob.	2. osobowy
Z Iwanogrodu do Dąbrowy		
Wych. z Iwanogrodu	11 30 rano	12 05 w noc
" z Radomia	1 31 pop.	2 43 "
" z Białym	3 09 "	5 12 "
" z Kielce	4 57 "	7 28 rano
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.	1 59 pop.
Z Dąbrowy do Iwanogrodu		
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano	11 10 w noc
" z Kielce	12 31 pop.	4 33 "
" z Białym	2 45 "	6 31 "
" z Radomia	4 18 "	8 06 rano
przych. do Iwanogrodu	6 28 w noc	10 02 "
Z Kozłuszki do Ostrowa		
Wych. z Kozłuszki	10 24 w noc	9 38 rano
" z Ostrowa	6 06 rano	3 25 pop.
przych. do Kozłuszki	8 46 rano	8 14 "
Z Ostrowa do Kozłuszki		
Wych. z Ostrowa	12 05 pop.	1 47 w noc
" z Kozłuszki	3 18 "	6 16 rano
przych. do Kozłuszki	6 48 w noc	1 54 pop.

Główny przyłecia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwanogrod, Dąbrowa i Kozłuszki, komunikują się z pociągami drogi sąsiedniej, a na stacji Białym, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Na odnogiach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austrjackiej.		
Strzemięszko odch.	1 51 pop.	9 57 w noc
Granica przychodząca	2 14 "	10 20 "
Granica odchodząca	4 47 rano	10 51 "
Strzemięszko przych.	5 07 "	11 18 w n.
Pruskiej.		
Strzemięszko odch.	2 02 pop.	10 07 w noc
Sosnowice przychodząca	2 34 "	10 37 "
Sosnowice odchodząca	4 42 rano	10 35 "
Strzemięszko przych.	5 17 "	11 08 "

Z powyższych pociągów wychodzących z Strzemięszka w dalszą podróż przychodzących do takowych w większą w bezpośredniej komunikacji z pociągami drogi zagranicznej, w Strzemięszku zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 9 października na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę było słabsze; korzeń wyb. ra. 6.67 1/2. Żyta korzeń pszenicy ra. 4.35. Owsa korzeń ra. 2.70. Okwitła. W Warszawie d. 9 października. Usposobienie na okwitła było słabsze; pszenica w wiadro w sprzedaży hurtowej 839 3/4 czyli garniec 273.

W Hamburgu usposobienie na okwitła opasła na październik 22 1/2, październik 23 3/4, mar. ra. 100 litrów.

W Gdańsku i w tym tygodniu mieliśmy tu dowozy bardzo obfite. Mocne usposobienie, które ustawało sobie drogę w końcu poprzedniego tygodnia, utrzymało się także i w tym tygodniu na targu naszym. Podtrzymaliśmy także wytwór z dniem każdym notowania w Nowym-Yorku, a także i ta okoliczność, że Anglia skłoniła się była do kupna. Ceny na pszenicę polską podniosły się 5-6 M.

Żyta obrót mały wskutek niezamierzonych zawieszonych dowozów. Podat z kraju szczególnie jest tak mały, że konsumenci zmuszeni byli zakupić kilka partii zagranicznych żyta i zapłacić za nie cło. Wskutek tego zdolały się utrzymać pełne ceny dotychczasowe.

Jęczmień i w tym tygodniu dowieziono z kraju mało, natomiast z Rosji mieliśmy dowozy wcale nadzwyczajne. Na dobry jęczmień krajowy mieliśmy w ostatnich dniach trochę lepszy popyt, natomiast polskie gatunki pozostały zaniedbane. Za rosjski towar płacono dotychczasowe ceny prawie.

Wełna. Warszawa d. 7 października (korespondent spec. „G. R.“). Na rynku naszym usposobienie spokojne. W Białymostku sprzedano do Łodzi 350 pudów wełny po ra. 34 i 500 pudów peregonu po ra. 20. W Włodawku do Uszorkowa sprzedano 60 ctn wełny średniej polskiej po 80 talarów.

Redaktor i wydawca Dr. Rewolński.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu B. Sk. w Tarłowie. Monografię Tarłowa spóźnił się w całości — niech B. Pan będzie cierpliwym.

Ks. E. W. w Sand. Artykuł będzie pomieszczony; o logograf i zadanie konikowo serdecznie prosimy.

Panu A. F. Wierza, skróconego ręką dzieł, drukować nie będziemy, gdyż istotnie bardzo dzieł. Niechaj dzieło jeszcze się ucy!

Do zakładów na Firleju potrzebny jest filusarz, obeznany z robotą na to-karni. Wiadomość na miejscu.

Osoba starsza, wychowana w Paryżu, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi do udzielania lekcji języka francuskiego i muzyki. Wiadomość w redakcyi.

Sprzedaż i kupno.

DOM drewniany frontowy, przy ruchliwej ulicy w Białobrzegach, do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość u właściciela Suchańskiego (sklep materiałów piśmiennych) przy ulicy Lubelskiej w Radomiu.

Do sprzedania!

Majątek ziemski w sandomierskiem. Włók 9, bez służebności — bliższa wiadomość w Redakcyi.

Folwark Weronowo pod Radomiem, z całkowitą kresztencją i inwentarzami, może być oddany w 12-letnią dzierżawę. Wiadomość na miejscu.

Apteka Bolesława Skrzyńskiego w Tarłowie. Podaje do wiadomości okolicznych pp. Doktorów, że z nowych środków posiada na składzie: *Sem. Strophanti*, *Tinct. Strophanti* (1=20), *Spartium sulfuric. crist.* a także *Banilaie rupturo.*

Magazynu ubiorów męskich i pracownia sukien i okryć damskich w domu W-go Bekermana przy ul. Lubelskiej poleca się względem Szanownej Publiczności. Wykonywa wszelkie roboty tak dla Panów, jak dla Pań, gustownie, starannie i po cenach przystępnych.

Z szacunkiem
W. Grabowski.

FORTEPIAN

potrzebny do wynajęcia w krótkim czasie. Wiadomość w Redakcyi „Gaz. Rad.“.

PLACE

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Z

AKŁAD Introligatorski i wybór obić papierowych **J. Tencenbaum** przesłany został naprzeciw cukierni p. Everta — Tam sklep z obiciami papierowymi, artystkami na ramy i wszelkiego rodzaju materiałami piśmiennymi: kajetki, bruliony i rejestra itd. Dystrybucja

TYNKTURA

wytępiająca plaskwy

do nabycia w składzie

A. Haertla w Radomiu.

Lampy Blyskawiczne

wiszące po ra. 6

W składzie porcelany, lamp i galanterii

A. Cybulskiego.

Radom ul. Lubelska Kielce ul. Krakowska.

Wyroby Brocara w Moskwie:

jakote:

WODY KOŁONSKIE,
WODA KWIATOWA,
Perfumy potrojno i poczwórne w ozdobnych flakonach,
Mydło toaletowe w nieczem nieustępująco najlepszym wyrobom francuskim

otrzymał i poleca:

ALEXANDER HAERTEL

Perfumerya, ulica Lubelska.

Aleksander Haertel

T A N I O S C

Wielka Oszczędność!!

Wazne dla gospodyń

PROSZEK LUGOWY

do prania bielejący, ubrania, wełny, sukna, podłóg, oraz wszelkich innych rzeczy, zastępujący mydło; wodę robi zupełnie mleką, usuwa wszelkiego rodzaju brud bez użycia mydła.

Sprzedaje się w paczkach 1-funtowych.

Główny skład w magazynie **St. Rakowskiego**, dom W-go Póla. Kupcom ustępuje się rabat.

T A N I O S C

Szwajcarskie Pigulki APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i niezakłótny, wypróbowany przez

Prof. Dr. R. Virehwa, Berlin
" " D. Lambi, Warszawa
" " Zdekauer, Petersburg
" " Soedersfuit, Kazań
" " Seanzoni, Würzburg
" " Brandt, Klausenburg
" " v. Nussbaum, Monachium.



Prof. Dr. Korczyński Kraków
" v. Frerichs, Berlin (?)
" C. Witt, Kopenhaga
" Hertz, Amsterdam
" Reclam, Lipsk (?)
" Gled, Monachium
" Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych, cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemoroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłym zaparciem stołca i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, dużności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kisielca.**

Szwajcarskie pigulki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu łagodnego ich działania i służyły w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorącą, kroplami, miksturami itp. Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa. Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

NIESKLEJANE

FABRYKA TABACZNA

A. N. Szaposznikowa

W PETERSBURGU

poleca Szanownej Publiczności papierosy zwijane w gільcach bez kleju, z prawdziwej francuskiej bibułki ryżowej firmy Abadie w Paryżu.

NIESKLEJANE

Nr. 101 i 100 { 10 sztuk 10 kop.
5 sztuk 5 kop.
Nr. 60 { 10 sztuk 6 kop.
5 sztuk 3 kop.

Upraszam o zwrócenie szczególnej uwagi na wysokie ich zalety. Nabywać można we wszystkich składach tabaczkich i dystrybucyjnych w Warszawie i na prowincyi.

Fabrykant Tabaczkowy **A. N. SZAPOSZNIKOW.**

NIESKLEJANE

Tubes sans colle — Egbert Abadie Paris.

Tubes sans colle — Egbert Abadie Paris.